

## AKADEMIA EUROPEJSKA KULICE-KÜLZ

Akademia Europejska Kulice-Külz jest ośrodkiem konferencyjnym i miejscem spotkań, z dwunastoletnim dorobkiem. To miejscu zawdzięcza swoją nazwę, która jest jednocześnie programem. Akademia ma swoją siedzibę w dworku w Kulicach, we wsi, (około 200 mieszkańców), położonej 65 kilometrów na północny wschód od Szczecina w województwie zachodniopomorskim. Za czasów niemieckich wieś nosiła miano Külz. Dworek w swojej dzisiejszej formie, charakteryzującej się prostą, klasycystyczną elewacją, został wzniesiony w 1848 r. przez Bernharda von Bismarcka, starszego brata późniejszego kanclerza Rzeszy Otto von Bismarcka. Dobra kulickie należały do rodziny von Bismarck od 1727 do 1945 r., ponad dwieście lat.

Inicjatywa utworzenia Akademii wyszła od ostatniego niemieckiego właściciela majątku Kulice Philipa von Bismarcka (1913-2006). Jako członek Niemieckiego Parlamentu (1969-1978) i Parlamentu Europejskiego (1978-1989) oraz jako przewodniczący Ziomkostwa Pomorskiego (1970-1990) i członek Komisji Prowadzącej Forum Polsko-Niemieckie (od 1978) angażował się na wielu płaszczyznach w pojednanie między Polakami i Niemcami. Kiedy dworek w Kulicach, wskutek procesu transformacji na początku lat 90. został opuszczony przez tamtejszy PGR i zagrożony był dewastacją, postanowiono utworzyć w nim polsko-niemiecki ośrodek szkoleniowy. W tym celu P. von Bismarck założył w maju 1993 r. polską Fundację – organizację pożytku publicznego. Dzisiaj nosi ona nazwę „Akademia Europejska Kulice-Külz”, a w jej organach równo reprezentantami są Polacy i Niemcy. Fundacja Bismarcka wydzierżawiła podupadły dworek w Kulicach i przynależny do niego park od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. W latach 1994/1995 budynek gruntownie zrekonstruowała i jednocześnie przebudowała w nowoczesne centrum konferencyjne z pokojami dla gości i dużą kuchnią. Środki na zabiegi budowlane wyasygnowały niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej.

W otwarciu centrum konferencyjnego 23 września 1995 r. wzięło udział 600 gości z Polski, Niemiec i Francji. W swoim przemówieniu były kanclerz Niemiec Helmut Schmidt wspominał o trudnym pojednaniu między Niemcami a Polską w okresie po 1945 r. Jednocześnie dał wyraz swojej nadziei, że przez pracę ośrodka szkoleniowego w Kulicach „nie tylko praktyka, lecz także ideały europejskiej kultury wpłyną do serc młodych ludzi”.

W minionych dwunastu latach Akademia Europejska Kulice-Külz stała się znana także poza Pomorzem Zachodnim. Jako ośrodek szkoleniowy jej imprezy nie podlegają żadnemu obowiązkowemu programowi nauczania. Nie rozdaje dyplomów. Pracownicy polegają raczej na własnej intuicji, doświadczeniu i autopsji, by wspierać zbliżenie między Niemcami i Polakami oraz ich pojednanie, porozumienie i współpracę w europejskich ramach. Przy tym Akademia często współpracuje

z innymi instytucjami, które również zajmują się kształceniem i doksztalaniem. To nie są tylko niemieckie i polskie uniwersytety i szkoły, lecz także Akademie Europejskie z Niemiec, uniwersytety ludowe, Krajowe Centrale ds. Kształcenia Politycznego, stowarzyszenia zawodowe lub organizacje ziomkowskie. W tym miejscu nie można nie wspomnieć Stowarzyszenia Wspierającego Niemiec-Polską Współpracę z siedzibą w Bonn, które stało się pod przewodnictwem prof. dr Roswithy Wisniewski (członek Niemieckiego Parlamentu 1976-1994), najważniejszym doradcą i protektorem Akademii Kulickiej.

Jako filar pracy Akademii wykrystalizowały się z czasem stosunki niemiecko-polskie w przeszłości, terażniejszości, przyszłości, jak również rozwój Pomorza. Na stosunkowo wielu konferencjach i seminariach na ten temat niewątpliwie ważną rolę odgrywa rozrachunek z przeszłością. To może zaskakiwać w przypadku instytucji, która się powołuje na Europę. Fakt istnienia Europy jednak nie tylko urzeczywistnia się poprzez biurokratyczne instytucje i wytyczne, lecz co najmniej w takiej samej mierze jest uchwytny w śladach swojej przeszłości. Zwłaszcza historia Niemców i Polaków jest tak ściśle spleciona, że ciągle dogania terażniejszość i grozi pokusą instrumentalnego posługiwania się dawnymi stereotypami wroga dla celów polityki wewnętrznej. By temu przeciwdziałać, przezwyciężać obawy i urazy, zwalczać przesady i nauczyć się rozumienia drugiego, nie ma lepszego środka niż dialog i bezpośrednie spotkania. Naturalnie nikt nie dąży do tego, by historię ograniczać do jednej tylko perspektywy. Chodzi o to, żeby Polacy i Niemcy otwarli się na historyczne doświadczenia sąsiada i nauczyli się te różne perspektywy szanować, ale zarazem krytycznie przyswajając swoją historię narodową. Tylko tą drogą nasze narodowe tożsamości „poszerzą się” o europejską tożsamość opartą nie tylko i wyłącznie na gospodarczych korzyściach lub geostrategicznych interesach. Wspólne doświadczenia i przeżycia są niezbędnym warunkiem do tego by zrozumieć, co Europę łączy i co ona ma do obrony – właśnie tę kulturę zachodniej demokracji.

Podczas konferencji na określone tematy historyczne Akademia na ogół stara się łączyć przeszłość z terażniejszością. Na przykład na jednej z konferencji pt. „Zamki i dwory na Pomorzu. Ich przeszłość i ich przyszłość”, we wrześniu 1996 r. naukowcy przedstawili warunki powstania dużych majątków ziemskich na Pomorzu; świadkowie czasu opowiadali o swoim życiu w pomorskich dworach, po czym pojawiło się pytanie, jak tego typu obiekty dzisiaj, w zupełnie odmiennych warunkach, można sensownie wykorzystać.

W miarę możliwości Akademia wydaje materiały ze swoich konferencji naukowych w swojej serii wydawniczej „Zeszyty Kulickie/ Külzer Hefte”. Do tej pory ukazały się cztery tomy. Tom 1: *Początki miasta Stupsk. Nowe wyniki badawcze z Niemiec i z Polski/ Die Anfänge der Stadt Stolp. Neue Forschungsergebnisse aus Deutschland und aus Polen*, Kulice 1999; tom 2: *Z dziejów chrześcijaństwa na Pomorzu/ Aus der Geschichte des Christentums in Pommern*, Kulice 2001; tom 3: *Pommern in der Literatur nach 1945*, Kulice 2005; tom 4:

*Pomorze w literaturze po 1945 roku*, Kulice 2005. Dwa kolejne tomy są w przygotowaniu: „Rodzinne Pomorze – dawniej i dziś”, drugi będzie przedstawiał powiązania Theodora Fontane z Pomorzem i recepcję tego niemieckiego pisarza w Polsce.

Konferencje naukowe są tylko częścią pracy Akademii. Przy wielu imprezach Akademii chodzi o polsko-niemieckie spotkania, na których referują zarówno naukowcy, jak i ludzie z doświadczeniem praktycznym. Celem takich spotkań jest zarówno zbliżenie przedstawicieli określonych grup zawodowych, jak też docieranie do osób zainteresowanych politycznie, które wprawdzie są informowani przez media, ale ze względów finansowych lub ze względu na barierę językową mają mniej okazji, by dyskutować osobiście z przedstawicielami sąsiedniego kraju. Przegląd dwunastoletniej pracy kulickiej Akademii pozwala na stwierdzenie, że jest mało grup zawodowych i społecznych, które tutaj nie tylko raz (a często wielokrotnie) wymieniły swoje doświadczenia. Lista obejmuje ludzi z muzeum, ochrony zabytków, nauczycieli, wychowawców i pracowników socjalnych, polskich i niemieckich wypędzonych oraz młodzież, studentów i żołnierzy, dziennikarzy i grupy kobiet, aż po przedsiębiorców, polityków, przedstawicieli samorządów komunalnych, ekologów, rolników i duchownych.

Dużym powodzeniem cieszą się także „Seminaria na miejscu”, które Akademia organizuje szczególnie dla multiplikatorów z Niemiec. Tego typu działalność w zasadzie nie była przewidziana. Czas jednak pokazał, że zainteresowanie się Niemców Polską nadal nie jest zbyt duże i nawet sami zainteresowani niekiedy unikają długiej podróży do Polski na konferencję. Wyprawy studyjne multiplikatorów są odpowiednim środkiem, żeby Niemcom pomóc w pokonywaniu progu i przybliżyć im Polskę poprzez dialog i odkrywanie „zapomnianych” miejsc. W związku z tym wyprawy nie kończą się na samym zwiedzaniu danych obiektów; pracownicy Akademii dzięki swojej wiedzy lokalnej aranżują przede wszystkim spotkania na miejscu z burmistrzami, nauczycielami, księżmi, badaczami historii lokalnej i regionalnej, przedsiębiorcami, rolnikami itd. Seminaria krajoznawcze Akademia organizuje z powodzeniem także dla polskich uczniów z okolic.

Działalność Akademii polega również na realizacji innych projektów. Tak np. Akademia od lat zbiera literaturę na temat Pomorza i eksponaty związane z gospodarką majątków ziemskich na Pomorzu, szczególnie z historią pomorskich Bismarcków. To wszystko może będzie podstawą do utworzenia małego muzeum. Zaplanowana jest właśnie publikacja o historii wsi Kulice/Külz. Na dawnym niemieckim cmentarzu obok kościoła w Kulicach Akademia utworzyła w latach 2001-2004 – z finansową pomocą byłych niemieckich mieszkańców, fizyczną pomocą polskich mieszkańców wsi Kulice i duchowym wsparciem miejscowego księdza katolickiego – lapidarium z ostatnich dwudziestu nagrobków, które po zrównaniu cmentarza z ziemią w latach 70. pozostały na miejscu. Dla dzieci kulickich Akademia organizuje konkursy recytatorskie, tańca, śpiewu. Ukoronowaniem jest coroczne Spotkanie Wigilijne, na które są zapraszani wszyscy mieszkańcy

ws i na którym to dzieci z Kulic przedstawiają Szopkę Bożonarodzeniową w własnoręcznie wykonanych kostiumach.

Akademia przeżyła też burzliwe czasy. Jak właściwie wszystkie polsko-niemieckie ośrodki spotkań, które w latach 90. powstały w Polsce, nie ma instytucjonalnego wsparcia. Swoją działalność finansuje poprzez pieniądze z projektów i darowizn, do tego z ograniczonej działalności gospodarczej, z wynajmu pomieszczeń na szkolenia i imprezy rodzinne. W nadzwyczaj krytycznej sytuacji finansowej Fundacja prowadząca Akademię podjęła się pertraktacji z Uniwersytetem Szczecińskim i „Agencją”. Zakończyło się tym, że ośrodek konferencyjny został przekazany nieodpłatnie Uniwersytetowi Szczecińskiemu w kwietniu 2002 r., w zamian za zapewnienie Fundacji prawa użytkowania. Pierwsze lata pod nowym właścicielem były – krótko mówiąc – nadzwyczaj ciężkie. Mała prywatna Fundacja i ówczesne władze Uniwersytetu nie znaleźli wspólnego języka. Zdarzały się „pokazy siły” i zarzuty z powodu rzekomej „antypolskiej” działalności, które nigdy nie zostały konkretyzowane. Napięte stosunki skończyły się dopiero po trzech i pół latach po parlamentarnej interpelacji przez posłankę CDU Susanne Jaffke w Niemieckim Parlamencie i po wyborach nowego rektora. W październiku 2005 r. Uniwersytet Szczeciński i Fundacja „Akademia Europejska Kulice-Külz” podpisali porozumienie w sprawie korzystania z obiektu, które uwzględnia interesy obu stron. Jeśli ten niepotrzebny spór w ogóle do czegoś służył, to do utrwalenia przekonania, że dzisiaj podziały przy takich konfliktach coraz rzadziej wyznaczane są według tradycyjnego wzorca – tu Niemcy, tam Polacy. Tam, gdzie dotyczy konkretnych spraw, coraz częściej przebiegają „w poprzek” narodów.

Są to historie, które także należą do doświadczeń, zabieranych przez gości konferencyjnych do domu. Z kolei sami goście bardzo wiele wnoszą do ośrodka: nowiny, plany, przemyślenia, poglądy i przekonania, możliwe i niemożliwe projekty. To jest korowód nieustannej, wzajemnej inspiracji. Kawalek świata w pomorskiej wsi.

LISAWETA VON ZITZEWITZ

Fundacja Akademia Europejska Kulice-Külz



Wystawa „Górnolężacy w polskiej i niemieckiej reprezentacji narodowej w piłce nożnej”  
Wernisaż w Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach (z archiwum DWPN)



Towarzystwo Polsko-Niemieckie z Poznania i Niemiecko-Polskie z Hanoweru  
oraz władze samorządowe Wielkopolski przed siedzibą władz województwa



Uczestnicy polsko-niemiecko-izraelskich warsztatów fotograficznych „Nadzieje”  
MDSM sierpień 2007r. Fot. Łukasz Kuś



Wystawa pocztówek przygotowanych przez uczniów do projektu „Pocztówki z Polski”  
Szkoła Podstawowa im. ks. Jakuba Wujka w Siennie



## NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI  
ul. Mostowa 27 61-854 Poznań  
tel. 061 852 28 54  
fax 061 852 49 05  
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

**Maria Wagińska-Marzec**

# BAYREUTH – POWIKŁANA SPUŚCIZNA SPORY WOKÓŁ TEATRU WAGNERA

Seria Studia Niemcoznawcze nr 83

ISBN 978-83-87688-77-6

Poznań 2007

Badacze w większym stopniu poświęcali dotąd uwagę w swoich publikacjach dziełom Ryszarda Wagnera. Temat festiwalu wagnerowskich podjęty przez Marię Wagińską-Marzec w znakomity sposób wypełnia lukę istniejącą w tej dziedzinie w literaturze polskiej.

Główny nacisk autorka położyła na współczesne funkcjonowanie festiwalu wagnerowskich i ich miejsce w pejzażu kulturalnym Niemiec. W tle pojawiają się mechanizmy administracyjno-ekonomiczne festiwalu, a także problemy inscenizatorskie związane z próbami poszukiwania nowego wyrazu artystycznego. Pracę otwiera rys historyczny, który w skondensowany sposób prezentuje załączki przyszłych konfliktów i nieporozumień również wśród potomków Wagnera, w znacznym stopniu wpływających na kształt bieżący festiwalu.

Opracowanie nie jest jedynie zwyczajnym przedstawieniem faktów czy opisem historycznym. Odwołując się do bogatej i krytycznie potraktowanej literatury stanowi znaczący przyczynek do badania recepcji muzyki R. Wagnera i interesującą próbę wyjaśnienia uwikłań sztuki i polityki.

(Z recenzji Janusza Kempieńskiego)